

# Leszczyna „bezwzględnie przeciwstawi się” wolności słowa

31 października 2024

Minister zdrowia Izabela Leszczyna zapowiada „bezwzględne przeciwstawienie się” informacjom niezgodnym z oficjalną narracją. Innymi słowy, chce ograniczyć wolność słowa i zaprowadzić większą cenzurę.

Leszczyna ma ostatnio bardzo słabe notowania w rządzie i nieoficjalnie mówi się nawet o jej dymisji, więc minister rozpoczęła medialną ofensywę. W rozmowie z PAP zapytana, czy Rzecznik Praw Pacjenta dostanie większe uprawnienia, by szybciej i skuteczniej blokować działania z obszaru pseudomedycyny, zaznaczyła, że popiera RPP w tym aspekcie we wszystkich jego działaniach.

„Prosiłam ministra Chmielowca o przygotowanie odpowiednich przepisów ustawowych. Wiem, że pan rzecznik jest prawie gotowy” – dodała. Podkreśliła, że obecnie resort zdrowia pracuje nad kilkunastoma ustawami, w tym dotyczącymi zmian systemowych, ograniczenia dostępności tytoniu, alkoholu, „kamieni milowych” w ramach Krajowego Planu Odbudowy. „Nie sądzę, żebyśmy zdążyli z tą zmianą do końca roku, ale na początku przyszłego roku chciałabym się tym zająć” – podkreśliła.

Rzecznik Praw Pacjenta Bartłomiej Chmielowiec w lipcu w wywiadzie dla PAP powiedział, że patologiczne działania w systemie ochrony zdrowia RPP mógłby szybciej i skuteczniej blokować, gdyby miał zwiększone kompetencje. Zauważył wówczas, że prezes UOKiK ma możliwość nałożenia kary finansowej od razu. Chmielowiec wyjaśniał, że RPP, wydając decyzję o zakazie praktyk, musi określić termin, do którego placówka powinna

dostosować się do decyzji. Następnie RPP musi zweryfikować wykonanie decyzji i dopiero w dalszej kolejności ma prawo nałożyć karę finansową, a czasami konieczne jest wszczęcie nowego postępowania.

To oczywiście kolejny krok do ograniczenia podstawowych wolności obywatelskich. Pod pozorem „ochrony zdrowia publicznego” rząd zamierza wprowadzić mechanizmy, które de facto mają służyć cenzurze i tłumieniu głosów niezgodnych z oficjalną narracją medyczną.

Określenie „pseudomedycyna” jest nieprecyzyjne i może być nadużywane do eliminowania alternatywnych metod leczenia czy niezależnych badań medycznych. Historia pokazuje, że wiele praktyk początkowo uznawanych za „pseudomedyczne” zostało później zaakceptowanych przez medycynę konwencjonalną. Wystarczy przypomnieć, jak traktowano akupunkturę czy niektóre metody medycyny naturalnej.

Szczególnie niepokojące jest dążenie do natychmiastowego karania finansowego za tzw. „szerzenie nieprawdziwych informacji”. Kto ma decydować o tym, co jest prawdą medyczną? Czy pojedyncza instytucja państwowa powinna mieć monopol na określanie, jakie informacje medyczne są „prawdziwe”, a jakie nie?

Podobne mechanizmy były już wykorzystywane podczas ogłoszonej pandemii koronawirusa, gdy cenzurowano głosy krytyczne wobec oficjalnej narracji, a później często okazywało się, że miały one uzasadnienie.

Nade wszystko fundamentalnym prawem człowieka jest możliwość podejmowania decyzji dotyczących własnego zdrowia. W myśl zasady, że chcącemu nie dzieje się krzywda. Państwo, zamiast karać i zakazywać, powinno skupić się na promowaniu transparentności w medycynie i zapewnieniu obywatelom dostępu do różnorodnych informacji, by mogli sami podejmować świadome decyzje. Państwo w żadnym wypadku nie powinno występować w

roli arbitra prawdy medycznej.

Autorstwo: KM

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)